

SAMOKSZTAŁCENIE

MIESIĘCZNIK OŚWIATOWO-KULTURALNY

Redakcja i Administracja: Warszawa, Wilcza 66 m. 11.

Konto czekowe w P. K. O. № 2915.

TREŚĆ NUMERU:

Nasze cele.

B. B. O wychowanie obywatelskie.

A. L. Szymański. Wybór zawodu.

Stefanja Bojarska. Co mi dało samokształcenie?

H. Savitri Zahorska. Morze i Dal (wiersz).

L. Suk. O poprawny język wśród młodzieży zawodowej.

Co czytać?

Informacje i wiadomości.

Ze Stowarzyszenia Młodzieży „Samokształcenie“.

Drobiazgi naukowe.

Nowości wydawnicze.

Odpowiedzi Redakcji.

Na fundusz prasowy.

Od wydawnictwa.

Rozrywki umysłowe.

Ogłoszenia.

SAMOKSZTAŁCENIE

MIESIĘCZNIK KULTURALNO-OŚWIATOWY

Redaktor: **A. L. Szymański.**

Wydawca: **W. Ściwiarski.**
prezes stow. „Samokształcenie“

Przedpłata półroczna: **1 złp.,** zagranicą **2 złp.,**
w Ameryce **1 dolara.**

== KONTO CZEKOWE w P. K. P. № **2915.** ==

SAMOKSZTAŁCENIE

SŁUŻY RADĄ, INFORMACJAMI I WSKA-
ZÓWKAMI WSZYSTKIM, CHCĄCYM UZU-
PEŁNIĆ SVOJE WYKSZTAŁCENIE.

SAMOKSZTAŁCENIE

ROZWIJA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ POD HASŁEM:
WIEDZA I CHARAKTER, BO TYLKO LUDZIE,
MAJĄCY WYROBIONY CHARAKTER MOGĄ,
Z WIEDZY DLA SIEBIE I DLA SPOŁECZEŃ-
STWA RZETELNĄ KORZYŚĆ OSIĄGNĄĆ.

SAMOKSZTAŁCENIE

OPIERA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ NA ZASADACH
CHRZEŚCIJANSKICH I NARODOWYCH, BO WI-
DZI W NICH NIEWĄTPLIWE SIŁY TWÓRCZE —
ZARÓWNO DLA ŻYCIA OSOBISTEGO, JAK
SPOŁECZNEGO I PAŃSTWOWEGO.

Adres REDAKCJI i ADMINISTRACJI:

WARSZAWA, WILCZA 66 m. 11.

SAMOKSZTAŁCENIE

MIESIĘCZNIK OŚWIATOWO-KULTURALNY

wychodzi pod redakcją A. L. Szymańskiego

przy współudziale komitetu redakcyjnego.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Wilcza 66 m. 11. Otwarta w poniedziałki, czwartki
i soboty od 8 wieczorem.

Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczęd. 2915.

Przedpłata półroczna 1 złp., zagranicą 2 złp., w Ameryce 1 dolara.

Nasze cele.

Siedem lat już upłynęło, jak podjęliśmy hasło samokształcenia i pod tym sztandarem stworzyliśmy organizację młodzieży.

Rozpoczęliśmy pracę w momencie bardzo ciężkim: w latach wielkiej wojny, w czasie okupacji niemieckiej, a jednak dzięki wytrwałości przetrzymaliśmy okres najtrudniejszy i dziś chcemy szerzej rozprzestrzeć pole naszego działania.

W tej myśli zwracamy się dzisiaj do Was, młodzi Polacy, zapraszając do wstępowania do naszego Stowarzyszenia.

Program nasz jest krótki i jasny.

Praca nad sobą, praca wszechstronna, mająca na celu dokształcanie umysłu, kulturę serca, urabianie charakteru, uspołecznienie obywatelskie — oto nasze wytyczne dążenia, które pełniimy.

Dróg swej pracy nie zacieśniamy, szablonów się nie trzymamy — wszystkie rozumnie środki pracy zbiorowej stosujemy, tym z nich dając pierwszeństwo, które w praktyce okazują się w danym środowisku najskuteczniejsze. Zebrania dyskusyjne, pogadanki, referaty, zebrania towarzyskie, własne pismo, zwiedzania muzeów, wystaw, zakładów przemysłowych i urzędzeń wielkomiejskich, wycieczki krajoznawcze, zabawy sportowe — oto szlaki, ja-kiemi rozwijamy swą działalność.

Polska odrodzona dla utrwalenia swego bytu niepodległego potrzebuje obywateli uspołecznionych, wszechstronnie wyrobionych, państwowo uświadamionych.

Warunki, w jakich upłynęło nasze dzieciństwo i okres wczesnej młodości, nie dały nam tego — czujemy te braki i chcemy je usunąć.

Działalność swoją opieramy na zasadach chrześcijańskich i narodowych bo w nich widzimy niewątpliwie siły twórcze zarówno dla życia osobistego, jak społecznego i państwowego.

Kto podziela nasze zamiary, kto uznaje nasze cele, niechże się łączy z nami, niech się zapisuje do naszej organizacji, niech zwiększa zastępy samokształceniowców.

„SAMOKSZTAŁCENIE“

Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej

Warszawa, w październiku 1923 r.

Sekretariat — ulica Wilcza 66 m. 11,
czynny w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 8-ej wiecz. do godz. 10 wiecz.

O wychowanie obywatelskie młodzieży.

Ciekawa niezmiernie jest fizjonomia duchowa współczesnej młodzieży polskiej. Stwierdzeniem jednak tego faktu człowiek głębiej myślący zadowolić się nie może. W ciągu ostatnich lat dziesięciu obserwowałem życie naszej młodzieży. Każde jej drgnienie ideowe nie było mi obce. Śledziłem linię rozwojową jej dążeń i myśli, i stwierdzam tutaj, że ideały, motory duchowego pędu młodzieży polskiej, w ciągu tych lat 10-u mojej obserwacji ulegały ewolucji — zawsze jednak były szczytne — zawsze przenikały głęb jej serca.

Ideałem w zakresie dążeń narodowych było pragnienie gorące wywalczenia niepodległej Polski.

Z wizją wskrzeszonej Ojczyzny, wpatrzeni w blask tego ideału, szliśmy w bój, dla Jej chwały staliśmy wytrwale przy warsztatach pozytywnej pracy duchowej i materialnej. Mając na widoku jedynie szczytny cel, mało dbaliśmy o metody naszych wysiłków. „Rwać pęta niewoli“ — oto był przyświecający nam rozkaz. Kryła się w nim moc niszczyielska, rewolucyjna — nienawistna. Cel jednak w pełni blasku porwał nas. Żyliśmy ideałem abstrakcyjnym... I oto wybiła godzina sprawiedliwości dziejowej.

„I wysłuchał Pan głosu ludu“.

Polska zmartwychwstała... Ideał—motor działalności i wysiłków narodu zda się zniknął.

Jakżeż jednak odmienną od wypiatowanego ideału okazała się żywa, realna Rzplita bez ugruntowanych granic, wewnętrznie mało skonsolidowana.

To musi uleść naprawie! Młodzież, która umiała walczyć i umierać za Polskę, musi potrafić też żyć dla Niej. Praca odruchowa, entuzjastyczna, wysiłki indywidualne ustąpić muszą pracy pokojowo-twórczej, planowej — odpowiedzialnej, masowej, zharmonizowanej. Jedynie praca zbiorowa wywrzeć może skuteczny wpływ na ukształtowanie się stosunków społecznych i gospodarczych w państwie polskim — demokratycznym.

Charakter wysiłków młodzieży uleść musi zasadniczej rewizji. Praca indywidualna i improwizowana ustąpić winna zbiorowej i systematycznej; czynniki negatywne — pozytywnym. W młodzieży polskiej wskrzesić musimy ambicję pracy nad przebudową moralną społeczeństwa, dążącą do wytworzenia nowoczesnego typu obywatela państwa. Praca ta nie będzie tak zewnętrznie ponętną, jak wysiłki doby poprzedniej, nie wyda ona natychmiast widocznych wyników, niemniej podjęta być musi w imię utrwaleń bytu niezależnego Najjaśniejszej Rzplitej.

Rzecz dziwna. W tej właśnie chwili dziejowej, młodzież niestety zdaje się być przytłoczona i przemęczona temi wstrząsami społecznymi i politycznymi, jakich widownią jest Polska. Młodzież zniżyła swój orli lot; w najlepszym razie biernie patrzy na przejawy życia obecnego, ograniczając się jedynie do skupienia uwagi na bezpośrednim warsztacie pracy, nie bacząc na jej zharmonizowanie z ogólnym prądem życia narodowego. Ma się wrażenie, iż młodzież nie uświadamia sobie tych procesów duchowych, jakie się odbywają w społeczeństwie polskim.

Na każdym posterunku życia społecznego i państwowego słychać się zdania: brak nam odpowiednich i odpowiedzialnych za swą pracę ludzi. Postulatem chwili obecnej jest wychowanie jędrnych charakterów, ludzi honoru i pracy, którzyby dali gwarancję, iż rozwój państwa polskiego odbywać się będzie prawidłowo, bez wstrząśnięć.

Nie mamy obecnie typu obywatela państwa. Musimy typ ten wytworzyć. To niechaj będzie ideałem młodzieży dzisiejszej, niezależnie od zawodu i stanowiska, zajmowanego w społeczeństwie.

Musi młodzież dać w niedalekiej przyszłości kadry tęgich ludzi o wysokim poziomie *poczucia obywatelskiego*, do czego się dochodzi przez odpowiednie wychowanie, ewentualnie samowychowanie; podkreślam wychowanie, a nie wykształcenie, gdyż intelektualizm ostatnich czasów wyrządził w dziedzinie społecznej i państwowej nieobliczalne szkody. Ze zbytnim intelektualizmem i indywidualizmem zerwać stanowczo musimy.

Rozwój jednostki odbywa się obecnie w organizacjach społecznych, jakimi są szkoła, rodzina, Kościół i państwo. Formy społeczne, w których żyjemy posiadać muszą wielką żywotność, t. j. zdolność przystosowania się do zmiennych warunków życia. Normy społeczne temperują wybujały indywidualizm i wymagają rachowania się z potrzebami zbiorowości, stąd więc każda jednostka musi znać „cnotę chęci ku dobru pospolitemu“, na zasadach sprawiedliwości ułożyć swój stosunek do innych jednostek do grup społecznych i odwrotnie. Trzeba, by człowiek doby obecnej potrafił wyjść poza sferę zainteresowań bezpośrednich (zawodowych), a umiał myśleć o całości, o państwie.

Głębiej patrzące umysły zwróciły uwagę na te zagadnienia. Powstaje specjalna „nauka obywatelska“, mówi się wszędzie o wytworzeniu typu społecznego i t. p.

Rodzina, szkoła, stowarzyszenia samopomocowe, harcerskie, akademickie, kooperatywy i t. p. zrzeszenia — oto szkoły obywatelskiego wychowania.

Życie intelektualne to nie pełnia życia ludzkiego. Organizacje społeczne, charytatywne, ideowe — to warsztaty wychowawcze, one uczą cenić pracę zbiorową, one wytwarzają typ nowoczesnego człowieka.

Fundamenty wychowania winny być oparte na nauce Chrystusowej; wtedy bowiem cała ta praca obywatelska przekształca się w służbę Bogu, bliźnim i Ojczyźnie, zyskuje na pogłębieniu, wtedy tylko wydać może zbawienne owoce.

Siła naszej Ojczyzny, jej spoistość i odporność wobec wrogich sił w wysokim stopniu zależęć będzie od wytworzenia atmosfery duchowej, zdolnej do rozwinięcia cnót obywatelskich — uczciwości i sprawiedliwości.

Tędy droga do utrwalenia bytu odrodzonej Ojczyzny. Pamiętajmy o tem wszyscy samokształceniowcy!

B. B.

Postęp polega na zaczynaniu przez młodych pracy tam, gdzie starzy ją ukończyli. Każda inna metoda jest albo cofnięciem się albo nużącemi i bezpożytecznemi harcami na cudzem polu.

Bolesław Prus.

Wybór zawodu.

Chwilą decydującą o całym życiu człowieka jest wybór zawodu. Trafnie dokonamy — staje się źródłem wewnętrznego zadowolenia i dostatecznego bytu materialnego; źle uczyniony — może spaczyć życie, może jednostkę uczynić nie pożytecznym członkiem społeczeństwa, a jego ciężarem.

Szczęśliw ten młody człowiek, kto ma przy swoim boku kochających i rozumnych rodziców albo troskliwych opiekunów czy wychowawców, którzy mu w tej trudnej chwili służą radą lub wskazówką, ułatwiającą wejście na właściwą drogą życiową — ale gdy tej naturalnej pomocy niema, trzeba sobie jednak radzić samemu z całą rozwagą i zastanowieniem w myśl dawnego polskiego przysłowia: pomagaj sobie, Bóg ci dopomoże.

Na co przy wyborze zawodu głównie uwagę zwracać należy?

Dotąd zazwyczaj tak bywało, że patrzano się, jakie zarobki w tym czy innym zawodzie mieć można — i bardzo często popełniano grube omyłki w tych wyrachowaniach, gdyż kto ma uzdolnienie do ślusarstwa, ten może nie mieć zamiłowania do krawiectwa, a kto ma wyposażenie dobre na urzędnika, bardzo kiepskim może być kupcem, choć w dzisiejszych powojennych czasach dla krawców i kupców pomyślniejsze są warunki bytu, niż dla ślusarzy czy urzędników.

Oczywiście, że rozsądek każe zwracać uwagę na materialną przyszłość w danym zawodzie, ale to nie jest jedyna strona, na którą baczyć należy.

Człowiek, pracujący z zamiłowaniem w swoim zawodzie i mający zdolności do niego, zawsze zarobi na byt dostateczny dla siebie i rodziny, choćby obrał zawód, powszechnie uważany za niepopłatny. Znam jednego z uczonych polskich, nad którym rodzona ciotka łązy wylewały, że z głodu umrze, gdy po skończeniu gimnazjum zapisywał się na uniwersytet na wy-

dział filologiczny, a dziś jest powagą w swoim zawodzie i wcale dobrze usytuowany materialnie, choć rzeczywiście naogół filologja złotym interesem nie jest. Ale poszedł drogą swoich uzdolnień i cel pomyślny osiągnął. Tak zawsze bywa, gdy zdolności poparte są wytrwałością, mającą swe źródło w zamiłowaniu do obranego zawodu.

Ważną też rzeczą przy wyborze zawodu jest obranie sobie zajęcia odpowiedniego do stanu zdrowia i sił organizmu. Kto ma słabe płuca nie powinien pracować w przedsiębiorstwie, tkactwie czy przemyśle chemicznym; kto organizm ma wąty, ten nie ma danych na cieślę, murarza czy kowalę; kto ma słaby wzrok, ten nie może być grawerem, zegarmistrzem, rysownikiem. Ale nieraz ma się wady organizmu, na które się nie zwraca uwagi albo nawet nieraz o nich nie wie, bo nie dokuczają we wczesnej młodości, dlatego to bardzo wskazaną jest rzeczą zasięgnięcie opinii lekarza przed wyborem zawodu zwłaszcza gdy obiera się fach, który wymaga całkowitego zdrowia organizmu.

Wreszcie obok zdolności, zamiłowania, stanu zdrowia i sił organizmu, trzeba brać pod uwagę swe usposobienie.

Człowiek o żywym usposobieniu źle się będzie czuł w zawodzie siedzącym, jak np. krawiectwo, szewctwo, biurowość — i odwrotnie człowiek o usposobieniu powolnem ospałem nie będzie dobrym kupcem, agentem handlowym czy przemysłowcem, bo w tych zawodach potrzebna jest ruchliwość, szybkość orientacji i kalkulacji.

Często uskarżają się młodzi ludzie, że nie mogą sobie wyrobić przekonania, do czego mają zamiłowanie. Wynika to zazwyczaj z tego, że młody człowiek wcale nie pracował nad sobą, nie zastanawiał się nad życiem, nie rozglądał się z uwagą dokoła siebie. Takim niezdecydowanym radziłbym zwiedzać pracowni rzemieślniczych, zakładów handlowych i przemysłowych, wystaw, muzeów — a po paru miesiącach takiego systematycznego badawczego wnikania w różne dziedziny życia niewątpliwie natrafią na zawód, który przemówi im do przekonania i okaże się odpowiednim do ich uzdolnień. O stopniu wykształcenia nie mówię, bo to nie może być przeszkodą, gdy człowiek trafnie obierze sobie zawód. Niedawno zmarł w Warszawie dyrektor jednego z największych banków w Polsce, który karierę swoją rozpoczynał od chłopca na posyłki w kantorze żeglugi wiślanej, a później i maturę zdał i uniwersytet skończył, bo wiele można zrobić z pomocą samokształcenia.

I jeszcze słówko. Dobry obywatel kraju wybiera sobie zawód nie tylko z myślą o własnej karierze ale też zwraca uwagę na potrzeby państwa, którego jest obywatelem, na potrzeby narodu, którego jest członkiem. Polsce brakuje uczciwego kupiectwa polskiego, solidnych finansistów polskich — kto ma uzdolnienie do handlu i bankowości, niech nie tłumii w sobie tych zdolności, niech idzie za ich głosem, gdyż bez dostatecznej ilości wykwalifikowanych kupców i bankowców, czyż może Polska osiągnąć rzeczywistą niezależność gospodarczą?

Polsce brakuje też dobrego stanu urzędniczego — ale trzeba raz zerwać z tem przekonaniem, że dostateczną kwalifikacją na urzędnika jest niedołęstwo. Dobrze sprawowanie każdego urzędu wymaga wysokich kwalifikacyj umysłu i charakteru i dla tego, kto tych kwalifikacyj nie posiada, niech na drogę urzędniczą nie wchodzi, bo sobie szczęścia nie zgotuje, a państwu i społeczeństwu szkodę przyniesie.

Tak wybierajmy sobie zawód, by z tego dla nas osobiście była korzyść moralna i materialna, a Polsce pożytek.

A. L. Szymański.

Człowiek, który nie zastanawia się — jest jak liść igraszką wypadków. („*Emancypantki*“).

Bez silnego postanowienia człowiek jest jak młyn bez wody. („*Placówka*“).

Bolesław Prus.

Co mi dało samokształcenie.

Gdy się cofnę pamięcią wstecz choćby o 10 lat, widzę ogromną różnicę w swoim wykształceniu światopoglądzie i charakterze.

Cóż wpłynęło na te zmiany? Przedewszystkiem praca nad sobą, nad zdobywaniem wiedzy, zapełnianiem luk w wykształceniu domowym, bardzo chaotycznym i pełnym braków, postawienie sobie za wzór pewnego idealnego typu i wytrwałe dążenie, by się coraz więcej czynić podobną do tego prawzoru, wyśnionego w godzinach marzeń o dostojnym współczesnym człowieku.

Ale sądzę, że samo samokształcenie nie byłoby mi przyniosło tych korzyści natury intelektualnej i etycznej, ale u mnie szło ono w parze z szeroko rozgałęzioną i bardzo różnorodną pracą społeczną i kulturalno-oświatową. Jedna z tych prac wspierała drugą, kojarzyła się z nią ściśle i przyczyniała się do powstawania całego szeregu zainteresowań nowymi zagadnieniami, które znowu, — aby mogły być właściwie zrozumiane i wciągnięte w sferę moich prac twórczych, — wymagały nieraz odpowiednich studjów i pogłębiania wiedzy w nieznanym dotąd kierunkach.

Samokształcenie staje się z czasem namiętnością, ale szlachetną, więc niema powodu ani bać się jej rozrostu w sobie, ani tamować naturalnego rozwoju tego upodobania do samodzielnego zdobywania wiedzy, a nawet czynienia ciekawych, a wielce nieraz pożytecznych „pro publico bono“ doświadczeń. Wytwarza ten rodzaj zdobywania wiedzy, bardzo często żywy i niezmiernie wrażliwy stosunek do rzeczywistości i wychowuje typy ludzi żywych, jakby z dna życia samego wyrastających.

Stefanija Bojarska.

Instruktorzka Oświatowa z Wielkopolski.

O charakterze człowieka nie stanowi to, co odziedzyczył, tylko — co zrobił i robi. Kto nic nie robi — jest pasorzytem, tym szkodliwszym, im większe ma wydatki.

(Bolesław Prus: „*Emancypantki*“).

Morze i Dal.

Rozrzucił wkrąg lądów siwizny swych grzyw
Odwieczny, bezbrzeżny ocean,
W nim pływa wąż morski, w nim kąpie się gryf ¹⁾,
On szumi potężny swój pean ²⁾.

Szalone tęsknoty nam śle w płaczu mew,
I burze nam rzuca, i prądy.
Czaruje, i woła, i rwie jego śpiew
Na wyspy nieznane i lądy.

Na statku przysyła nam mórz panią — Dal,
Co oczy ma ciemno-zielone.
Śpiewają jej oczy, i śpiewa chór fal:
— O idźcie w nieznane, marzone!

Niech na was popatrzy Dal ostro, jak ryś,
I spęta wieńcami morskich roślin ³⁾,
Tęsknijcie za dalą! Ja chcę oto dziś
Ocean wlać w piersi Ojczyzny.

HANNA ZAHORSKA.

O poprawny język wśród młodzieży zawodowej.

Niejednokrotnie już pisano o powszechnem niemal skażeniu języka rodzinnego.

Najwięcej jednak daje się to odczuć wśród klasy rzemieślniczej. Rzemieślnik polski, który od szeregu lat miał za kierowników swych przeważnie cudzoziemców (np. Niemców, Czechów, Austryjaków), uczony był przez nich nazywać terminy techniczne w języku obcym, przeważnie niemieckim, które po przełożeniu na polski, dawały dziwolagi, sprzeczne z naturą naszego języka.

Już przed wojną europejską rozpoczęto akcję o naprawę polskiego języka technicznego. Kilkakrotne zjazdy uczonych polskich opracowywały specjalne słowniki wyrażen technicznych.

(Przypisek Redakcji) ¹⁾ Gryf — ptak bajeczny, który jest w herbie Pomorza.

²⁾ Pean — radosny, triumfalny śpiew. ³⁾ Morskich roślin — morskie rośliny.

Autorka nawołuje w tym wierszu, aby się w nas obudziła tęsknota za nieznanymi lądami. Ciekawość obcych krajów, przedsiębiorczość wyciągała zawsze ludzi równin na morze, robiła z nich śmiałych żeglarzy i odkrywców. A żegluga po morzach jest źródłem bogactwa i potęg krajów.

Fabryki niektóre nakładały nawet kary na swych pracowników, jeśli który zamiast polskiego wyrażenia używał niemieckie.

Ale zło nie tak łatwo daje się wykorzenić.

Rzemieślnik nasz, przyswoiwszy sobie raz usłuszane wyrażenia, nie tak prędko ich zapominał. Może to nie było jego winą, boć nie miał nieraz pojęcia o zasadniczych podstawach języka ojczystego, więc nie odczuwał tego zanieczyszczania języka rodzimego obcemi naleciałościami.

Weźmy także pod uwagę właściwość niemieckiego języka. To co w polskim języku określić musimy dwoma, trzema słowami — w języku niemieckim określało się jednym, ponieważ posiada on całe mnóstwo t. zw. wyrazów złożonych. Stąd też wołał rzemieślnik nasz użyć jednego wyrazu niemieckiego, zamiast dwóch, chociażby polskich.

Dłużej jednak tak być nie powinno. Powinniśmy się wziąć energicznie do wypieniania tego chwastu z niwy mowy ojczystej.

O rzemieślników, starszych już wiekiem, tu nie chodzi, bo tym przywykłym do nazw skażonych przez długie lata, trudno się będzie odzwyczaić od owych barbaryzmów.

Chodzi mi natomiast o młodzież rzemieślniczą, która wraz z innymi ma budować wielki gmach, wielkiej i silnej Polski.

Wśród tej młodzieży słyszy się też wyrażenia niemieckie zamiast rodzimych, polskich. Woli taki praktykant powiedzieć: heft zamiast *trzonek*, buks zamiast *tuleja*, śrubstak zamiast *imadło* i wiele, wiele innych podobnych wyrażeń.

Dziwna jest psychologia takiego ucznia. Zdaje mu się, że jak powie: śrubstak zamiast imadło, będzie bliższy tego piedestału, na którym w jego młodzieńczej wyobraźni stoi skończony, wypraktykowany, dojrzały już wiekiem rzemieślnik, który podobnych wyrazów używa.

Ale nie możemy kłaść tego szkodliwego naśladownictwa jedynie na karb tej słabostki. Są bowiem też inne przyczyny tego zła. Pierwsze — to niedostateczne wykształcenie, z jakim przystępuje uczeń do praktyki. Młodociany taki pracownik, ukończywszy, ze 2, 3 klasy szkoły powszechnej elementarnej, nie znający dobrze zasadniczych podstaw języka ojczystego, wchodzi odrazu w świat ludzi, mówiących barbaryzmami. Zatraca to, co się nauczył w szkole, choć tam tego dużo nie było, podporządkowuje się bezwiednie nowemu środowisku i w ten sposób staje się kontynuatorem przestarzałych nawyczek.

Brak dostatecznego wykształcenia nie jest nieraz winą młodzieńca — lecz wynikiem warunków, w jakich wzrastał — ale winowajcą staje się młódzian dopiero wówczas, gdy wykazuje niechęć do dalszego kształcenia się. Istnieją, dziś różne kursy dokształcające wieczorowe dla młodzieży rzemieślniczej.

Na kursach takich wykładają przedmioty specjalne, mające związek z rzemiosłem, jak oto: matematykę, kreślenia techniczne. O wykładach języka polskiego niezawsze tam jest mowa, a jeśli się mówi to w bardzo ograniczonym zakresie, więc trzeba to uzupełnić przez samokształcenie. Należyte, opanowanie języka rodzimego dodatnio wpływa i na rozwój inteligencji, a im człowiek inteligentniejszy, tym łatwiej mu przychodzi każda praca. Prędej ją wykonywa i daleko lepiej, niżli nieokrzesany prostak.

Druga przyczyna tego smutnego zjawiska — to brak stosownej interwencji ze strony przełożonych. Kierownicy mało interesują się młodzieżą,

nie troszcząc się wiele o czysty język wśród niej, choć mogliby to uczynić, zwracając uwagę początkującym i urządzając specjalne wykłady polskiego języka technicznego dla praktykującej w rzemiośle młodzieży. Panowie kierownicy winni to uwzględnić i w myśl odpowiedzialności, jaka na nich ciąży za powierzoną im młodzieżą, wywiązywać się lepiej niż dotychczas ze swego zadania.

Zwracając się przeto w tej sprawie z gorącym apelem do młodzieży rzemieślniczej i jej kierowników, mamy nadzieję, że nie usłyszymy już więcej wśród młodocianych pracowników rzemiosła polskiego takich wyrażań, jak: hamer, śrubstak, sztanga, wasserwaga, cuhalt i t. p.

L. Suk.

(Przypisek Redakcji). Całkowicie godzimy się z uwagami i wywodami autora powyższego artykułu z jednym tylko uzupełnieniem, że nietylko młodzież rzemieślnicza grzeszy przeciw czystości i poprawności języka polskiego, bo również młodzieży innych zawodów, a przede wszystkim młodzieży handlowej, niejednen zarzut pod tym względem uczynić można.

Stwierdziwszy braki, trzeba jednak znaleźć drogę naprawy. Drogą taką jest zapoznanie się z odpowiedniami podręcznikami, z których parę tutaj podajemy: 1) Książeczka narzędziowa, ułożona i wydana staraniem Sekcji Technicznej Łódzkiej (str. 43). 2) *Krasnowolski A.* „Najpospolitsze błędy językowe“, (wyd. M. Arcta w Warszawie). 3) *A. A. Kryński:* „Jak nie należy mówić po polsku“.

Cierpienie jest tym cieniem, który uwydatnia nietylko chwile przyjemne, lecz wyraźniej określa naszą świadomość, naszą osobistość.

Cierpienie i pragnienie są bodźcami, które podniecają naszą twórczość, popychają nas do doskonalenia się.

Cierpienie w końcu jest jednym z bardzo silnych węzłów, utrzymujących i coraz lepiej zacieśniających solidarność między ludźmi.

Szczęśliwy, kto — zamiast narzekać na cierpienia — uczy się od nich.

(Bolesław Prus: „Emancypantki“).

Co czytać?

Dr. Stanisław Lam, Polska literatura współczesna (od roku 1897 do chwili bieżącej). Charakterystyki i wypisy. Z 9 ilustracjami. Str. VIII—481.

„Polska literatura współczesna“ Dr. St. Lama, od roku 1897 doprowadzona do chwili bieżącej, przez ujęcie treści i sposób układu zainteresować powinna zarówno

szerszy odłam naszej inteligencji, jak również nauczycieli, uczniów klas wyższych, oraz oddających się samokształceniu, którym służyć może za podręcznik przy nauce literatury ojczystej.

Jedną z cech, wyróżniających książkę tę z pośród innych, jej podobnych, jest pożyteczna inowacja, nie spotykana w za-

dnym innym podręczniku, mianowicie uwzględnienie w szerokim zakresie, obok wypisów z dzieł autorów wypisów z dzieł najznakomitszych krytyków polskich, piszących o tychże autorach. Stanowi to wielką zaletę, gdyż czytającemu ułatwia pracę myślową i daje pełnię obrazu współczesnej literatury polskiej.

Bard Polski. Album poetów polskich. Zebrał Bolesław Koreywo. Str. VIII—48. Poznań.

Jest to już drugie wydanie tej najobszerniejszej antologii polskiej. Pierwsze jej wydanie pozyskało licznych czytelników i w nadspodziewanie krótkim czasie zostało wyczerpane. Z obecnego wydania, przez wzgląd na fakt istnienia w tymże nakładzie Księgarni św. Wojciecha zbioru poezji polskich p. n. „Kwiaty i kłosa” usunięto utwory, figurujące w zbiorze, natomiast dokompletowano „Barda” licznymi utworami, nieumieszczonymi w pierwszym wydaniu tej książki przeważnie z racji ówczesnych względów cenzuralnych. W ten sposób wydanie drugie zawiera blisko 500 utworów przeszło 200 poetów polskich od Jana Kochanowskiego aż do najmłodszych.

Na uwagę szczególną zasługuje nie spotykana nawet w kompletnych zbiorach utworów Syrokomli jego piękna improwizacja, wypowiedziana na uczcie wydanej w Bazarze Poznańskim ku czci poety.

Walerjan Sikorski. Gry i zabawy ruchowe. Wydanie drugie. Str. 206. Poznań.

Ważnemu, a u nas nieszczęśliwie tak bardzo zaniedbanemu zagadnieniu rozwoju fizycznego młodzieży poświęcony jest ten zbiór gier i zabaw ruchowych. Autor, znany już zaszczytnie na polu wychowawczym, z wielką sympatią dla młodzieży i ze zrozumieniem jej potrzeb daje w ręce wychowawców lub kierowników podręcznik, ułożony

metodycznie t. j. według stopnia trudności zabaw i gier z wiarą, że niejednemu z nich, ułatwi tę przyjemną a odpowiedzialną pracę.

M. Monlaur. Promień. Powieść z czasów Chrystusa, z ilustracjami T. Wolniewicza. Wydanie drugie. Str. 138. Poznań, Księgarnia św. Wojciecha.

Jest to już drugie wydanie pięknej powieści z czasów Chrystusa, o której w swoim czasie pisał tak poważny organ krytyki, jakim był „Książka”... Promień! Tytuł zarówno wiele jak nic nie mówiący. To też z pewnem wahaniem bierze się książkę do ręki w oczekiwaniu czegoś banalnego. Lecz jakżeż miłe rozczarowanie ogarnia czytelnika po przeczytaniu już kilku kartek. Temat rozwinięty na ewangelicznych zdarzeniach tak barwnie, że zapomina się o teraźniejszości. Czytelnik czuje się przeniesionym do czasów Chrystusa, kiedy „nowa nauka” sprawiała tak niesłychany przewrót w umysłach ludzkich; słyszy te porównawcze słowa, które hypnotyzowały tłumy całe, każąc zapominać im o głodzie i cierpieniach, torując nowe drogi do świetlanej przyszłości. Postacie te drgają życiem, to nie manekiny szablonowe zwykłej powieści, one żyją naprawdę, myślą i czują wraz z tobą, czytelniku. Skończywszy książkę odczuwa się pewien żal do autora, że już zakończył to barwne opowiadanie, tak przykro wracać do rzeczywistości szarej, zmaterjalizowanej.

Drugie wydanie „Promienia” zdobią ładnie wykonane ilustracje.

Wszystkie książki, wymienione w tym dziale otrzymać można w Księgarni Kroniki Rodziny w Warszawie (Podwałe 4)

Zamówienia z prowincji załatwiane są natychmiast za zaliczeniem pocztowem.

Informacje i wiadomości.

Dokształcająca szkoła handlowa.

Związek zawodowy pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych (Sienka 16), rozpoczął od nowego roku szkolnego 1923/24 wykłady w dokształcającej szkole handlowej wieczornej, prowadzonej przez Związek już od 3-ich lat, subsydjowanej przez ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Jest to jedna z nielicznych jeszcze, a w naszych warunkach niezbędnych i pożytecznych szkół, prowadzonych przez instytucje społeczne i nieobliczonych na zy-

ski, lecz mających na celu umożliwienie młodzieży i osobom dorosłym, pracującym w handlu i przemyśle, nabycie podstawowych wiadomości teoretycznych.

W szkole wykładane są: księgowość, arytmetyka handlowa, korespondencja, organizacja handlu, prawo, geografia ekonomiczna i ekonomia polityczna.

Całokształt nauk zamknięty jest w dwóch rocznych kursach. Wykłady odbywają się w godz. od 7—10 wieczorem cztery razy tygodniowo. Na kurs pierwszy przyjmowani są bez egzaminów kandydaci którzy wykazą się ukończeniem przynaj-

mniej 3-ch klas szkoły średniej lub 7 klas szkoły powszechnej.

Po wysłuchaniu pełnego kursu nauk oraz złożeniu przepisanych egzaminów, szkoła wydaje świadectwa według wzoru ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Na zakończenie jeszcze jedna bardzo ważna wiadomość: przy szkole prowadzone są kursy języków obcych i stenografji na które przyjmowane są zapisy kandydatów niezależnie od zapisów szkoły handlowej.

Zapisy przyjmuje kancelarja Związku (Sienna 16, II-e piętro), codziennie z wyjątkiem świąt w godz. od 10 do 14 i od 19 do 21.

Szkoła kierowników teatrów ludowych.

Związek teatrów ludowych utworzył z dnem 1 października r. b. pierwszy kurs dla kierowników teatrów ludowych. Kurs ten trwać będzie *trzy miesiące* i ma w programie przygotowanie i wystawienie „Godów” F. Gwiżdza.

Ćwiczenia praktyczne w zakresie wystawienia „Godów”, oraz najniezbędniejsze wykłady ogólne w zakresie potrzeb teatru ludowego obejmą pp.: Aleksander Zelwerowicz i Jan Kochanowicz (wykłady ogólne, nadzór nad całokształtem pracy szkolnej), Józef Poremba-Jaracz (dykcja i technika aktora), Edmund Wierciński (technika aktora, reżyserja) Witold Małkowski (technika sceny), Stanisław Baziński (kierownictwo szkoły, analiza), oraz zaproszeni prelegenci.

Nauka bezpłatna.

Zgłaszać się należy do lokalu Związku T. L. (Warszawa, Tamka 1), w godzinach od 9 do 3 po poł.

Kursy techniczne.

Z dn. 2 października Tow. kursów technicznych wznowiło swą działalność po przerwie wakacyjnej.

W r. 1923/24 wymienione Towarzystwo prowadzić będzie kursy następujące: 1) kursy budowy maszyn i elektrotechniki (wstępny i dwa specjalne), 2) instalacji elektrycznych dla siły i światła, 3) kursy drogowe, 4) samochodowe o 3-ch poziomach.

Wykłady odbywają się w gmachu państwowej szkoły im. H. Wawelberga i S. Roizwanda przy ul. Mokotowskiej 6, wyłącznie w godzinach wieczornych od godziny 6 do 9.

W roku ubiegłym na wszystkie kursy zapisało się 710 osób, które czerpały swą wiedzę techniczną, lub uzupełniały zauważone braki.

Niewątpliwie i w roku bieżącym kursy rzeczzone będą się cieszyły równie znacznym powodzeniem.

Rocznica Komisji Edukacyjnej.

Obchody 150-ej rocznicy ustanowienia komisji edukacyjnej i narodowej, organizowane przez komitety miejscowe w miastach poza Warszawą, oraz obchody we wszystkich szkołach Rzeczypospolitej, odbyły się w dniach 13 i 14 października.

Uroczysty obchód wiekopomnej rocznicy w Warszawie wyznaczono na dzień 21 października. W dniu tym zapowiedziano akademię na Zamku.

Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej w Warszawie.

Muzeum (ul. Chmielna 52), otwarte jest dla publicznego zwiedzania w niedziele i święta od godz. 10 rano do 2 po poł.

Dla członków i uczniów Muzeum wstęp bezpłatny. Zrzeszenia i szkoły rzemieślnicze, miejscowe i prowincjonalne mogą po uprzednim zawiadomieniu w kancelarji Muzeum zwiedzać je grupami w dni zamówione.

Biblioteka dzieł sztuki stosowanej i wzorów dla rzemieślników, otwarte do użytku członków Muzeum, rzemieślników i pracujących w sztuce stosowanej—w niedziele od godz. 10 rano do 1-ej po poł.

Ze Stow. Młodz. „Samokształcenie“.

Zarząd Stow. na wniosek Komisji Agitacyjno-Statystycznej przyjął na członków rzeczywistych Stow. do Oddziału *Warszawskiego* kol. kol. Szymanowskiego Mieczysława, Suszyńskiego Wacława, Durkę Stanisława, Swierczewskiego Henryka.

Do Oddziału w *Katowicach* kol. kol. Howra Leona, Drozdola Jana, Wróblew-

skiego Stefana, Urbańczyka Pawła.

Do Oddziału w *Szczakowej* kol. kol. Lesia Wincentego, Rudolfa Stefana, Korbiela Błażeja, Żurowskiego Jana.

Zarząd Stow. podaje do wiadomości, że zapisy na członków wspierających przy-

muje się w poniedziałki, czwartki i soboty w godz. 7—9 wiecz. (Wilcza 66).

Zamiejscowemu wysyłamy dane po otrzymaniu adresu.

Do chwili oddania niniejszego numeru „Samokształcenia” do druku, na liście członków wspierających widniały następujące nazwiska: pp. Jasińska Władysława, Jasińska Eugenia, Tuszyńska Irena, Jakubowicz Leon, Buchowski Jan, Krywultówna Alina, Trapszówna Marja, Mergentaler Leopold, Podgórska Janina, Lipczyńska Ludwika.

Skarbnik Stow. uprasza członków o jak najszybsze wpłacanie zaległych składek, które przyjmuje w środy i piątki od godziny 7—9 wiecz.

Prezes Stow. kol. Ściwarski Wacław przyjmuje interesantów w soboty 7—9 wiecz.

Sekretarjat Stow. czynny w poniedziałki i piątki 7—9 wiecz.

Komisja dochodów niestających na czele z kierownikiem kol. Korzonem Edmundem urządziła z powodzeniem w dniu 6 października Raut z którego dochód przeznaczono na fundusz prasowy.

Z Oddziałów.

Oddziałem w Sosnowcu kieruje kol. Wdowicki Marjan.

Oddział w Katowicach prowadzi kol. Mędrak Franciszek.

Oddział w Szczakowej organizuje kol. Makowski Ryszard.

Nasi korespondenci.

Z Niemiec korespondentem jest kol. Chełmiński Stanisław oraz Gryca Stanisław w Gelsenkirchen.

Z Francji kol. Mikołaj Nowak, Oignies, Francja.

Osobiste.

Dnia 29 lipca r. b. o godz. 5 wieczorem w kościele O. O. Jezuitów w Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński między p. Eugenją z Reinertów a p. Wacławem Ściwarskim, prezesem Stowarzyszenia „SAMOKSZTAŁCENIE”.

Dnia 7 lipca r. b. o godz. 7.30 wieczorem w kościele O. O. Jezuitów przy ul. Ś-to Jańskiej w Warszawie odbył się obrzęd zaślubin p. Zofji z Grzybowskich z p. Romanem Czarskim, sekretarzem Redakcji „SAMOKSZTAŁCENIA”.

Dnia 2 września r. b. w Siedlcach zostały zawarte związki małżeńskie między p. Felicją z Salatyckich a p. Stefanem Dolewskim, bibliotekarzem Stow. „Samokształcenie” w Warszawie.

Wszystkim trzem młodym a sympatycznym młodym parom Redakcja „SAMOKSZTAŁCENIA” śle serdeczne życzenia na nową drogę życia.

Zmiany w naszej Redakcji.

Dotychczasowy sekretarz Redakcji p. Roman Czarski ustąpił z zajmowanego stanowiska. Redakcja niniejszem składa mu swe podziękowanie za kilkuletnią chętną pracę.

Obecnie sprawami pisma zajmuje się Komitet Redakcyjny, do którego oprócz członków Zarządu Stow. mł. męskiej „SAMOKSZTAŁCENIA” zaproszony został p. Ludwik Mrugała.

Drobiazgi naukowe.

Aspiryna a rośliny.

Według czasopisma angielskiego „Science and Invention”, aspiryna nie tylko leczy ludzi, lecz także wpływa na utrzymanie w świeżości kwiatów.

Jeżeli do kwarty letniej wody doda się tabletkę aspiryny, to trzymane w tej wodzie cięte kwiaty, nawet bardzo delikatne, utrzymują się w stanie świeżości daleko dłużej, niż w zwykłej wodzie.

Również kwiaty, noszone w butonierkach, nie więdną tak szybko, jeżeli ucięty koniec zawinięty jest w watę, zwilżoną wodą z aspiryną.

Wzmacnianie woni kwiatów.

Profesor botaniki w Rennes, Daniel przedstawił francuskiej Akademii umiejętności w Paryżu sprawozdanie z doświadczeń swych nad wzmacnianiem woni kwia-

tów, doświadczeni, mogących wywołać prawdziwy przewrót w fabrykacji perfum.

Szczepląc, na przykład piołun na złocień, prof. Daniel stwierdził nie tylko nadzwyczajny rozwój piołunu, lecz i to, że kwiaty jego wydawały woń daleko silniejszą, a przytem przyjemniejszą, niż kwiaty piołunu oryginalnego.

Posadziwszy następnie nasienie, otrzymane z piołunu zaszczeplonego, otrzymał bardzo piękne rośliny, odznaczające się tem, że niektóre z nich wydawały woń bardzo silną piołunu szczepionego, inne zaś były zupełnie bezwonne.

Fabrykanci perfum w Grasse (Francja południowa) rozpoczęli na szeroką skalę próby z wynalazkiem prof. Daniela.

Papier z sitowia.

Jak donoszą z Drezna, zakłady papiernicze Muldenthal w Freibergu założyły drugą, wielką fabrykę papieru w Grossenhain pod Dreznem,

Dzienna produkcja tej fabryki wynosić ma 50.000 kilogramów, po raz pierwszy przytem użyte tu będą do wyrobu papy i papieru dziennikarskiego sitowie i trzcina.

Produkcja sitowia i trzciny wynosi w Saksoni około 50.000 ton rocznie, użyte więc tak obficie rosnącego w Saksoni materiału na wyrób papieru jest — zdaniem prof. Rassowa z Lipska — nowym okresem w fabrykacji papieru, pozwalającym wyzyskać korzystnie materiał, marniejący dotychczas często bezużytecznie.

Pismo od lewej do prawej strony.

Niemal wszystkie narody świata piszą od lewej do prawej strony, albo z góry do dołu, jak chińczycy, wyjątek zaś stanowią plemiona semickie, piszące od lewej strony ku prawej.

Przyczyny fizjologicznej tego zjawiska nie odkryto jeszcze, jeżeli nie uznamy za trafne dowodzenie dr. Erlennmeyer, który twierdzi, że hebrajczycy byli mańkutami, wobec czego i pisali z lewa na prawo.

Dr. Erlennmeyer dowodzi swego twierdzenia na podstawie Talmudu. W jednym miejscu tej księgi powiedziano wyraźnie, że pewne napisy modlitewne powinny być zrobione prawą ręką, a zatem inne pisane były lewą. Niektóre też ustępy Starego Testamentu przemawiają za mańkutwem hebrajczyków, gdyż błogosławieństwo pierworodztwa udzielane było lewą ręką. Tak postępują Jakób i Hiob. Jakób położył świadomie rękę lewej połowy swego ciała

na głowie najstarszego wnuka. Ma to świadczyć, że hebrajczycy byli istotnie mańkutami.

Kieszonkowy gramofon.

Pewien technik węgierski — jak donosi „Wiener Neues Journal” — zbudował gramofon tak mały, że można go nosić w kieszeni od kamizelki.

Przyrząd ten, nazwany przez wynalazcę „Mikiphonem”, nakręcany jest jak zegarek kieszonkowy i mieści dziesięć miniaturowych płytek gramofonowych dwustronnych, może więc wygrać dwadzieścia różnych sztućcek, a ustawiony na cienkim kieliszku, wydaje głos tak donośny, że słysząc go dokładnie w dużym pokoju i może służyć za akompanjament do tańca.

Przeludnienie ziemi.

Najnowsze obliczenia statystyczne podają ludność obecną kuli ziemskiej na miliard 650 milionów głów, jeżeli zaś wzrost ludności trwać będzie prawidłowo, według norm dotychczasowych, to w 2.100 roku ziemia liczyć będzie około sześciu miliardów mieszkańców.

Dla takiej jednak liczby ludzi zaledwie że już wystarczą produkty rolnictwa kuli ziemskiej, w razie zaś przekroczenia tej liczby wystąpią gwałtowne oznaki braku żywności.

Nowa wyspa.

Wskutek ostatnich wybuchów wulkanicznych na oceanie Spokojnym, wynurzyła się z głbin morskich w pobliżu Indochin nowa wyspa o 400 metrach średnicy i 35 metrach wysokości nad powierzchnią morza.

Nowa wyspa położona jest w odległości około 60 mil morskich od lądu azjatyckiego, pod 10 stopniem 10 minut szerokości północnej i pod 108 stopniem 50 minut długości wschodniej od Greenwich.

W ostatnim półroczu zdarzyło się na oceanie Spokojnym kilka takich wypadków zniknięcia jednych a ukazania się nowych wysp. Działają tu niewątpliwie te same siły wulkaniczne, które wywołały we wrześniu r. b. w Japonii tak straszne w następstwa trzęsienie ziemi, skutkiem którego znaczna część stolicy japońskiej znalazła się w gruzach.

Siła życiowa bakcyli.

Próby, czynione od szeregu lat w laboratorjach angielskich, a mające określić

siłę życiową i odporność poszczególnych bakterji, dały zadziwiający rezultat. Okazało się, że wiele kultur bakcyli, przechowywanych w sterylizowanej formie po 14 do 20 lat, jeszcze posiada swą siłę życiową.

Tak się ma np. rzecz z bakcyliami tyfusu. Natomiast wszystkie inne kultury dyfterytu lub cholery przepadły. Bakcyl tyfusowy działa niekiedy jeszcze po 18 latach, jeżeli jest przechowywany w zamkniętej tubce szklanej i może jeszcze wywołać chorobę. Inne gatunki bakterji żyją jeszcze po latach 19, a nawet stwierdzono, iż bakcyle, przechowywane przez 31 lat w tubce papierowej, zdołały jeszcze zabić mysz, która ten papier jadła.

Jeżeli bakcyle umrą, to jednak pozostawiają jeszcze swoje jajka i zarodki, nie tracąc siły życiowej. Jajka te posiadają silną powłokę, chroniącą je przed wpływem pogody i innych szkodliwych działań. Potrzeba bardzo wielkiego gorąca, aby te pozostałości po bakcyliach zniszczyć. Ze względu łatwością niszczy je natomiast niska temperatura.

Wynik powyższych badań wskazuje, że z jaką starannością należy przeprowadzać dezynfekcję po chorobach zakaźnych.

Żywotność węgorza.

Dyrektor laboratorium przyrodniczego Carlsberg w Kopenhadze, dr. J. Schmidt, podaje w „La Nature” uadzwyczajny przykład żywotności węgorza.

Korespondent nowojorski dr. Schmidta wysłał mu dnia 19 kwietnia z Nowego Jorku okaz młodego węgorza, umieszczony w dobrze zakorkowanej i zalakowanej butelce, napelnionej wodą, nasyconą formolem i umieszczonej w pudełku blaszanym.

Paczka ta nadeszła do Kopenhagi 19 maja, otwarto ją jednak dopiero w czerwcu.

Jakież było zdziwienie dyrektora laboratorium, gdy wydobywszy węgorza z butelki, spostrzegł, że węgorz wije się pełen życia, po spędzeniu dwóch miesięcy w butelce bez powietrza, światła i żywności, a do tego w roztworze antyseptycznym który byłby w stanie zabić konia!

Nowości wydawnicze.

Księgarnia „Książnicy Polskiej” T. N. S. W. Warszawa — Lwów nadesłała następujące nowe wydawnictwa swego nakładu:

Bykowski. Przewodnik do ćwiczeń z fizjologii.

Danysz. Geneza energii psychicznej.

Fuchs. Budowa materji.

Kopczyński. Szkice higieniczno-wychowawcze, II.

Łempicki. Renesans, oświecenie, romantyzm.

Łomnicki. Z życia mrówek.

Malarski. O radjotelegrafji.

Orłowicz. Przewodnik po Mazurach.

Platon. Protagoras.

Przegląd Humanistyczny, r. 1923, zeszyt IV.

Przegląd wydawnictw „Książnicy Polskiej” № № 1—2 i 5—6.

Przyroda i technika, r. 1923 zeszyt 2, 3 i 4.

Szober St. Gramatyka języka polskiego, I i II.

Szydelski S. ks. Dzieje objawienia Boga w Starym Testamencie.

Ustawa o kwalifikacjach zawodowych.

Ustawa o państwowej służbie cywilnej.

Wydzga. Mickiewiczowskie 44.

Zarzecki L. Początkowe nauczanie matematyki.

Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, Warszawa, podjął wydawnictwo p. t. „Wskazówki Metodyczne dla Samouków” przeznaczone w pierwszym rzędzie dla tych, którzy są odcięci od środków kultury i oświaty i nie mogą bezpośrednio korzystać z pomocy naukowych.

Z cyklu tego dotychczas wyszły następujące tomiki:

Langerowa M. Uwagi wstępne do wskazówek metodycznych.

Lipska-Librachowa M. Nauki pedagogiczne.

Weychert-Szymanowska Wł. Język polski.

Księgarnia M. Arcta, Warszawa, nadesłała dwa poniższe wydawnictwa:

Spasowski. Zasady „Samokształcenia”.

Tosio. Nos causeries nos lectures.

Księgarnia „Kroniki Rodzinnej“ Warszawa:

Archutowski R. ks. Historia św. Nowego Testamentu. 1923.

Tworkowski Gz. ks. Czy zrywać z Rzymem? Uwagi o kościele narodowym.

Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, nadesłała szereg poniższych wydawnictw własnych z cyklu „Dla wszystkich“:

Choiński-Jeske Teodor. Sąd Boży. Nowela z XII wieku. Wydanie drugie. № 12 str. 59.

Choiński-Jeske Teodor. Rycerz-bandyta. Opowiadanie z XV wieku. № 7. Str. 64. Wydanie drugie.

Ciembroniewicz Józef. Mistrz Twardowski. Z dawnych ksiąg i podań na

nowo opowiedział. № 36. Wydanie drugie. Str. 110.

Gawalewicz Marjan. Jool. Obrazek z życia wyspiarzy fryzyjskich. № 52. Str. 47.

Gawalewicz Marjan. Sprawa honorowa. z opowiadań sekundantów. № 51. Str. 90.

Gliński Kazimierz. Ostrzeżenica. № 12. Str. 46.

Kropiwnicka. Giewontowy hufiec. Opowiadanie z r. 1846. № 42. Str. 81.

Sewer (Ignacy Maciejowski). Łusia Burak. Nowela na tle najprawdziwszych faktów osnuta. № 47. Str. 102.

Sewer (Ignacy Maciejowski). Pierwszy utwór. Nowela. № 48. Str. 64.

Sewer (Ignacy Maciejowski). Na pobożowisku. Wspomnienie z wojny 1870 r. O generale Bosaku-Haukem i jego śmierci. № 50. Str. 146.

Odpowiedzi Redakcji.

W-ny P. Stefan Krz. w m. Uwagi słuszne; zastosujemy się do nich. Za obecną pomoc w jednaniu nowych odbiorców pisma serdecznie dziękujemy. Dla ułatwienia wszystkim tej pracy agitacyjnej do numeru niniejszego dołączamy w oddzielnej odbitce specjalną odezwę.

W-na Pani Janina Cz. w Ł. Żądane kwestje mamy na uwadze. W najbliższych numerach „Samokształcenia“ zamieścimy artykuły: „Jak czcić rocznice“ i „Jak prowadzić pracę w kołach „Samokształcenia“. Za życzenia powodzenia dziękujemy.

W-ny P. Stanisław W. w L. Radzi-
my po bliższe informacje zwrócić się wprost do Kancelarii Seminarjum w Ursynowie, pod Warszawą.

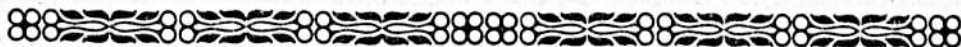
W-ny P. J. R. w T. Myśl zostania nauczycielem ludowym bardzo pochwalamy — ale w tym celu ukończenie seminarjum nauczycielskiego jest konieczne. W domu można prowadzić naukę póty, póki nie zdobędzie się tyle wiedzy, ile wymagają od kandydatów do seminarjum nauczycielskiego, a później wstąpienie do tego seminarjum jest niezbędne.

Na fundusz prasowy „Samokształcenia“.

Kinecki W.	Mkpól. 2.000
Łopieński F.	10.000
Wierzejski B.	3.000
Czarski R.	60.000
Ściwarscy	50.000

Dzięki tym, co już wpłatali się na tę listę, a niech mnożą się dalsi ofiarodawcy.

Pamiętajmy, że własne pismo jest najmocniejszym łącznikiem nas wszystkich samokształceniowców ze wszystkich krajów Polski, a nawet i z poza kraju!



Od Wydawnictwa.

Niezmierne ciężkie warunki wydawnicze nie pozwalają nam wydawać pisma z akuratacją, jakąśmy sobie przy rozpoczęciu wydawnictwa planowali. Jednakże w pracy i zabiegach nie ustajemy, czego dowodem numer niniejszy, przedstawiający się nawet okazalej od numerów poprzednich. Sam komitet redakcyjny nie podoła jednak zadaniu, jeżeli go nie poprą energicznie wszyscy członkowie i sympatycy przez wydätne zasilenie naszego „funduszu prasowego“ drogą ofiar i zbiórki w gronie swoich dobrych, a sprawom samokształcenia, życzliwych znajomych.

O tę czynną współpracę gorąco wszystkich upraszamy.

Dla porządku, niezbędnego tam zwłaszcza gdzie wchodzą w grę pieniądze społeczne, chętni podjęcia się zbiórki na fundusz prasowy „Samokształcenia“ otrzymują odpowiednie upoważnienia i listy, opatrzone pieczęcią Stowarzyszenia SAMOKSZTAŁCENIE.

Zebrane pieniądze winny być przekazywane za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej na konto № 2915, a listy z podpisami ofiarodawców przesyłane w pismach poleconych pod adresem: SAMOKSZTAŁCENIE, Warszawa, Wilcza 66 m. 11.

Od Administracji.

Wobec spadku marki polskiej ceny poprzednio wydanych numerów „SAMOKSZTAŁCENIA“ uległy zmianie i obecnie wynoszą № 1 — 10.000 mkp., № 2—3 — 15.000 mkp.

Tę zmianę cen zechcą wziąć pod uwagę i ci wszyscy odbiorcy SAMOKSZTAŁCENIA, którzy dotąd nie uregulowali należności, a mają zamiar teraz to uskutecznić. Kto dziś płaci za numery dawniejsze, to obowiązują go ceny dzisiejsze.

C E N A O G Ł O S Z E Ń.

Cała strona przed tekstem . . .	1.500.000	Cała strona po tekście . . .	1.200.000
$\frac{1}{2}$ „ „ „ . . .	800.000	$\frac{1}{2}$ „ „ „ . . .	625.000
$\frac{1}{4}$ „ „ „ . . .	425.000	$\frac{1}{4}$ „ „ „ . . .	325.000
$\frac{1}{8}$ „ „ „ . . .	225.000	$\frac{1}{8}$ „ „ „ . . .	175.000

Redaktor: Adam L. Szymański.

Wydawca: Wacław Ściwiarski, prezes Stow. „Samokształcenie“.

Rozrywki umysłowe.

Zagadki rebusowe.

I.

Z przodu **S** z tyłu **C**
A w środku wołanie.
Całego potrzebują
Panowie i panie.



my



II.

W samogłosce — *wspak*
|lew siedzi—
Kto chce zgadnąć niech się
|biedzi.



III.

Wprost — fizyczne éwi-
|czenie,
Wspak — to kował ma w
|cenie.



S z a r a d a.

Druga — ludzi gromada,
Pierwsza — bryły lodu,
A cały dla całego
Potrzebny narodu.

A n a g r a m.

Przez **m** — żydom spadała
Przez **p** — miła, gdy miła da,
Przez **s** — zimną wspaniała,
Przez **w** — w domu wygoda.

Za rozwiązanie tych wszystkich sześciu zadań Redakcja „Samokształcenia” wznacza trzy nagrody książkowe: dla czytelników warszawskich, prowincjonalnych i zagranicznych.

Nagrody będą przyznane przez losowanie.

Gdyby nikt nie rozwiązał wszystkich zadań, to do nagrody zostaną, zakwalifikowani nadsyłający największą ilość trafnych rozwiązań.

Konkurs na pomysłowość.

Znane jest powszechnie zdanie: „KOBYŁA MA MAŁY BOK”, które jednakowo czyta się wprost i wspak.

Kto z Czytelników i z Czytelniczek obmyśli inne również przynajmniej czterowyrzowe zdanie?

Redakcja na nagrody za najlepsze pomysły przeznaczają cztery książki powieściowe.

Termin nadsyłania rozwiązań i odpowiedzi na konkurs na pomysłowość upływa 15-go listopada r. b.

WYTWÓRNIĄ PRZYRZĄDÓW GIMNASTYCZNYCH

J. SKALSKI

WARSZAWA.

SENATORSKA 22.

POLECA PRZYRZĄDY GIMNASTYCZNE
LEKKOATLETYCZNE, SPORTOWE i t. p.

WYSYŁA NA ŻĄDANIE KATALOG ILLUSTR. GRATIS.

KSIĘGARNIA KRONIKI RODZINNEJ

WARSZAWA, PLAC ZAMKOWY (PODWALE 4)

poleca następujące wydawnictwa:

Art J. Noc błogosławiona. Poemat sceniczny na tle życia św. Stanisława Kostki —50

Berlichingen Adolf. Śmierć Garcíi Moreny, dramat historyczny w 5-ciu aktach —60

Biernacki B. Stare Miasto. Powieść historyczna 1.25

—Trzeci Maj. Powieść historyczna 2—

Bourget P. Etap. Powieść, przeł. A. Breza 2.—

Domańska M. Ku prawdzie, powieść z pierwszych czasów chrześcijaństwa z ilustr. Rzecz dzieje się w Pompei 2.50

Fellicjan. Przekłady z Pisma Świętego Starego Zakonu. Poezje . 1—

Gębarski S. Szpieg Dioklecjana, powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa 2—

Kraszewski Kajetan. Humoreski 2—

Laskowski Kaz. (El.). Z rapsodów wolności (poezje) —40

Lefranc August. Marja z Magdali. Powieść (na wyczerpaniu) w opr. 3.50

Mane, Thekel, Fares czyli ręka

Boża, karząca zuchwałych grzeszników i bluźnierców. Wiazanka faktów, zebrana przez V. G. . . 1.50

Marczewski M. Sklepikarze. Wotchlani. Dwie powieści na tle współczesnem 1.50

Rigaux M. Gdy dusza jest prawą... Powieść, osnuta na tle ostatnich wypadków w Pompei za czasów Wespazjana 2—

Scheehan A. P. ks. Mój nowy wikary, opowieść z pamiętnika proboszcza irlandzkiego . . . 2—

Stagińska M. 120 wolt, opowieść współczesna —20

— Tajemnica. Nowele 2—

Werytus Antoni. Pod czerwoną maską, powieść 2 tomy, brosz. 1.50
kart. 2—

— Skarby Jasnogórskie. Powieść . 2—

Wielowiejska E. Savonarola. Opowiadanie historyczne przez autorkę „Ireny” —50

Zych Antoni ks. Krwawy raj . . —50

Zmogas M. Barcikowscy, powieść, w opr. 2—

Ceny podane są w jednostkach zasadniczych.

Chcąc otrzymać bieżącą cenę katalogową książki, mnoży się cenę zasadniczą przez mnożnik.

Mnożnik ulega zmianie, zależnie od stanu wartości marki polskiej.

W październiku r. b. mnożnik 80.000.

Do ceny katalogowej dolicza się 20% dodatku sortymentowego.

Naprzykład: jeżeli mnożnik 70.000, to książka, mająca cenę zasadniczą 1.25, kosztuje

$$1.25 \times 70.000 = 87.500 \text{ mkp.} + \frac{20 \times 87.500}{100} = 87.500 + 17.500 = 105.000.$$

Zamówienia z prowincji załatwia się natychmiast za zaliczeniem pocztowem.

Prosimy zapamiętać adres: KSIĘGARNIA „KRONIKI RODZINNEJ”, WARSZAWA, PODWALE № 4.

Druk Klamkowskiego i Rajskego w Warszawie, Klasna 5 (przy Ś-to Jerskiej).